Rok IV | Sobota 7 Września 1918 r. | Nr 202.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Dymisya gabinetu D-ra Steczkowskiego?

WARSZAWA, 3 września. „Przegląd Por-" pisze: Prezes ministrów, dr. Jan Kanty Steczkowski zawiadomił podobno gabinet, że konieczność dłuższej kuracyi zmusza go do opuszczenia stanowiska premiera.

Powyższe uzupełniamy następującymi informacyami:

Na ostatnim posiedzeniu ministrów oświadczył podobno premier Steczkowski, że zmuszony jest podać się do dymisyi. Dr. Steczkowski motywował podobno tę decyzyę złym stanem zdrowia, który nie pozwala mu pełnić ciężkich obowiązków.

W związku z tym informują, że sfery rządowe przedstawiają ustąpienie d-ra Steczkowskiego raczej jako zmianę stanowiska, wywołaną chorobą, aniżeli jako formalne przesilenie polityczne. Po ewentualnem ustąpieniu p. Steczkowskiego miałoby miejsce prowizoryum gabinetowe w tym samym składzie, co dotąd, kierowane przez dotychczasowego zastępcę premiera, p. Dzierzbickiego, który także w Radzie Stanu zabierać będzie głos w imieniu gabinetu. Właściwie przesilenie nastąpiłoby dopiero wówczas, gdyby Rada Regencyjna wyznaczyła przyszłego prezydenta ministrów. Wówczas też Rada zawiadomiłaby o przyjęciu prośby o dymisyi d-ra Steczkowskiego i powierzałaby utworzenie nowego gabinetu nowemu premierowi, który prawdopodobnie poprosi obecnych ministrów o zatrzymanie tek.

Dymisyę swą zgłosił prezes ministrów dr. Jan Kanty Steczkowski podobno Radzie Regencyjnej na wczorajszym posiedzeniu Rady koronnej.

Razem z p. Steczkowskim złożyli teki podobno wszyscy ministrowie.

Nominacya nowego prezesa ministrów przez Radę Regencyjną nastąpiłaby jak mówią, w ciągu tygodnia.

Jako kandydatów na stanowisko prezesa ministrów wymieniają: b. prezesa ministrów p. Jana Kucharzewskiego, (który, jak już pisaliśmy w „Przeglądzie Wieczornym", zrzeka się propozycyi), dyrektora Departamentu Stanu, Janusza ks. Radziwiłła, a nawet przedstawiciela Rady Regencyjnej w Moskwie p. Lednickiego.

Najwięcej danych ma podobno, ze względu na obecną, wysoce polityczną chwilę—Janusz ks. Radziwiłł.

Komunikują nam, iż teka ministra skarbu pozostanie w rękach d-ra Steczkowskiego po powrocie b. premiera do zdrowia.

O ścisłe połączenie Galicyi z Królestwem.

Wyniki Zjazdu Krakowskiego.

KRAKÓW. „Goniec Krakowski" zamieszcza wywiad z członkiem Rady Stanu Grotowskim, należącym do Ligi Państwowości Polskiej. Grotowski na pytania o cel przyjazdu odpowiedział, że dawno już przyjazd taki był postanowiony i że chodziło o to, aby politycy warszawscy zetknęli się osobiście z politykami galicyjskimi celem ścisłego porozumienia się. Z chwilą likwidacyi Legionów potrzeba nawiązania takich stosunków ukonstytuowała się jeszcze bardziej. Liga Państwowości Polskiej, a mianowicie ta grupa, która jest za ścisłą łącznością Królestwa Polskiego z Galicyą, uważała Legiony polskie za najsilniejszą spójnię Galicyi z Królestwem. Brak tej łączności ujawniał się też zaraz w sposób decydujący, gdyż chcąc ustosunkować wzajemne interesy obu zaborów, brakowało koniecznych informacyi. Sprawa chełmska, oraz proces w Marmarosz Sziget nastręczały trudności do ich należytego ujęcia ponieważ (tu cenzura skonfiskowała trzy zdania) Rada Stanu w pierwszej sesyi na drugiem posiedzeniu dała wyraz temu i postanowiła działać w sprawie abolicyi procesu (tu cenzura skonfiskowała znowu trzy zdania).

O obradach krakowskich wyraził się pan Grotowski, że miały one charakter prywatny, celem wspólnej wymiany zdań. Jedynym wynikiem ich jest to, że doszliśmy do wniosku, iż potrzebnem jest kontynuowanie takich zjazdów w szerszych jeszcze rozmiarach, t. j. z udziałem wszystkich partyi i odcieni politycznych obu zaborów. Obrady niedzielne można uważać niejako za krok przygotowawczy do stałego porozumiewania się Królestwa Polskiego z Galicyą. P. Grotowski zaznaczył przytem, że wszyscy, którzy przybyli z Warszawy do Krakowa, szczególnie członkowie Ligi Państwowości Polskiej, jako jeden z głównych postulatów narodowych stawiają ściśle połączenie Galicyi z Królestwem Polskiem.

Współpracę Galicyi w życiu politycznem Polski, oświadczył p. Grotowski, uważamy za rzecz bardzo cenną ze względu na wyrobienie polityczne i doświadczenie polityczne, jakie mieliśmy sposobność poznać w Galicyi.

Na pytanie, jakby wyglądało połączenie Galicyi z Królestwem Polskiem i w jakiej formie miałoby się ono dokonać odpowiedział p. Grotowski: Uważamy, że w tej sprawie powinno nastąpić porozumienie z decydującymi czynnikami austro-węgierskimi.

Na pytanie, co słychać z kombinacyami polsko-niemieckiemi, o których czyta się od czasu do czasu w dziennikach, pan Grotowski dał następującą odpowiedź: Kombinacye polsko-niemieckie na ogół w społeczeństwie polskiem mogłyby liczyć na poparcie jedynie tylko u bardzo nielicznych osób.

Pogłoski o odwrocie Niemców z Ukrainy.

KIJÓW, 1 września. Pismo kijowskie „Widrodżenie", pozostające w bliskim kontakcie z kołami rządowemi, pomieszcza następujący a godny uwagi komunikat:

„Znowu przychodzi nam skonstatować pojawienie się pogłosek o odwrocie wojsk niemieckich z Ukrainy. Już nieraz prostowaliśmy te pogłoski na podstawie informacyi z oficyalnych źródeł niemieckich i ukraińskich, ale zawsze wyrastały one jak grzyby po deszczu i jak głowy hydry lernejskiej. Ciekawą rzeczą byłoby widzieć, jakimi argumentami wojują teraz rosyjscy imperyaliści, którzy te wieści rozpuszczają".

„Czecho-Słowacy, a także Anglicy, którzy przybyli na Murmań i do Archangielska, o wiele nie dorównywują ilością wojskom niemieckim rozlokowanym na Ukrainie. Terror anarchistów nie dał dotąd pozytywnych rezultatów, a generał feldmarszałek Eichhorn nie prowadził przecież na Ukrainie swojej osobistej polityki. Na ogół powinno być rzeczą jasną jak dwa a dwa cztery, że o ustąpieniu Niemców z Ukrainy nie może być w tej chwili mowy, bo zapytajmy się poco właściwie Niemcy przyszli na Ukrainę?

Otóż celem tego przyjścia, wedle traktatu, było wygnanie bolszewików, zaprowadzenie porządku i pomoc w rozwoju Ukrainy. Bolszewicy są wygnani, porządek jest wszędzie (?), ale czy pozostanie on kiedy Niemcy pójdą? czy obecna władza opiera się na dostatecznej sile, jaka mogłaby podtrzymać porządek na wypadek odwrotu Niemców — na te pytania przychodzi nam odpowiedź negatywnie, bo jak wszystkim wiadomo, armia ukraińska znajduje się dopiero „in statu nascendi". Wobec tego gdyby Niemcy dziś wyszli z Kijowa, to jutro zajęliby go bolszewicy. Wszystka praca organizacyjna Niemców poszłaby na marne, a oprócz tego Niemcy są także realnemi politykami. Nie dla pięknych oczu ukraińskich przyszli oni tu, niedawno przelewali tu krew swoich żołnierzy. Wedle traktatu brzeskiego mieli Niemcy otrzymać z Ukrainy 60 milionów pudów chleba do nowych zbiorów. Dla nikogo nie jest sekretem, że ani części nie otrzymali z tej ilości, a teraz, kiedy Niemcy wyciągnęli kasztany z ognia mieliby pójść z niczem?"

Z komunikatu tego nie dowiadujemy się niczego nowego, natomiast znamienne jest, że istnieją pogłoski, które trzeba prostować.

Koalicya ponawia ustawicznie swe ataki!

Siła oporu Niemców zmalała.

GENEWA. „Journal de Geneve" oświadcza, że walki między Skarpą a Sommą rozwinęły się w najgwałtowniejszą bitwę i że tu od całego szeregu dni powtarzają się ustawiczne ataki wojsk koalicyjnych. Ataki te mimo rozpaczliwej obrony Niemców zyskują ciągle na terenie.

Generał Foch miał oświadczyć reprezentantom dzienników angielskich, francuskich i amerykańskich, którzy specyalnie przybyli do jego kwatery, że pomimo wszelkich wysiłków Niemców, będzie się starał zadać im taką ciężką klęskę, by nie mogli ponownie nawet próbować kontrofenzywy w większym stylu. Generał Foch wyraził się z najwyższem uznaniem o wojskach walczących przeciwko Niemcom. Każdy żołnierz francuski, angielski i amerykański wie dobrze o tem, że walczy o przyszłość i wolność całego świata. Każdy ten żołnierz jest bohaterem. Wojska kolorowe, które niedawno jeszcze były przedmiotem szyderstw Niemców, spisały i spisują się w sposób świetny. Już dziś zauważyć można, że siła rozmachu Niemców nawet w odpieraniu ataków cokolwiek zmalała, Niemcy biją się dalej wprawdzie świetnie, ale jest to tylko obrona zrozpaczonego przeciwnika. Jeńcy niemieccy wzięci do niewoli, nie zachowują się już tak butnie jak dawniej i nie głoszą z taką pewnością ostatecznego zwycięstwa. Walka — oświadczył Foch—nie doszła jeszcze do swego zenitu. Potrzeba będzie jeszcze olbrzymich wysiłków i ogromnych ofiar, przed którymi kulturalny zachód nie cofnie się, aby uwolnić świat od barbarzyństwa niemieckiego. Walkę doprowadzimy do końca, aby dać światu zwycięstwo prawdy nad kłamstwem dobra nad złem.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 4 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Na północ od przełęczy Tonale, nasze oddziały górskie wydarły nieprzyjacielowi niespodziewanym atakiem Monte San Matte (3692 m.), Monte Mantello (3536 m.) i wierzchołek lodowca 3502. Ten czyn zbrojny, dokonany wśród wiecznego lodu i śniegu daje jak najlepsze świadectwo dzielności bojowej atakujących, którzy doróśli do sprostania najcięższym warunkom gór.

W obszarze Siedmiu Gmin żywsza czynność wywiadowcza.

Poza tem nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 4 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehna: Po obu stronach Lys nieprzyjaciel wśród ciągłych walk z naszemi przedniemi wojskami dotarł aż na linie Wulverghem—Nieppe—Bac St. Maur—Levantie—Richebourg—St. Vaast. Nasze mieszane oddziały zadały mu w tych

drobnych walkach dotkliwe straty i wzięły jeńców wykonując same ataki i przeciwnatarcia.

Na polu bitwy między Scarpą a Sommą upłynął dzień spokojnie. Cofnęliśmy ostatniej nocy nasze wojska na linię Arleux—Moeuvres—Mancourt. Ruchy te, przygotowane już przed kilku dniami, zostały wykonane według planu i bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel dopiero po południu nieśmiało począł postępować naprzód.

Po obu stronach Noyon wykonali Francuzi silniejsze ataki, które szczególnie zwracały się przeciw wzgórzom między Campagne a Bussy. Nieprzyjaciel, który przed południem i po poł. czterokrotnie nadaremnie szturmował przeciw stanowiskom 231 dywizyi, został podobnie, jak i na innych odcinkach, bez wyjątku odparty.

Nad Aillette walki wywiadowcze. Ataki nieprzyjaciela na Coucy le Chateau nie udały się. Między Aillete a Aisne Francuzi wspólnie z Amerykanami i Włochami, po najsilniejszym ogniu, rozpoczęli swe ataki. Odparto ich na wielu miejscach po zaciętej walce.

Wczoraj zestrzeliliśmy 22 nieprzyjacielskie samoloty i 7 balonów na uwięzi. Por. Rumey zwyciężył w walce napowietrznej po raz 30.

Grupa wojsk niem. nast. tronu: Na południe od Ripont przywiedliśmy z pomyślnego wypadu do rowów nieprzyjacielskich jeńców i karabiny maszynowe.

Ludendorff.

Telegramy.

Foch zgromadził ogromne rezerwy.

AMSTERDAM. Łącznie z wiadomościami o forsowaniu frontu niemieckiego i o sukcesach koalicyi, donoszą tutejsi korespondenci, że Foch zgromadził istotnie wielkie rezerwy, które pozwalają mu w tempie tak szybkiem uzupełniać luki i straty podczas ofenzywy. Wojska amerykańskie, które ustawicznie lądują, stanowią „gros" tych rezerw. Ostatnio największym sukcesem ofenzywy było zdobycie góry Kemmel, którą Niemcy ufortyfikowali w sposób znakomity i której bronili rozpaczliwie do ostatniej chwili. Zdobycie tej góry dało przewagę wojskom koalicyi nad całym obszarem tego odcinka. Korespondenci podnoszą, iż prasa francuska z coraz większą otuchą zaczyna pisać o ostatecznem zwycięstwie.

Co było powodem zamachu na Lenina?

WIEDEŃ. Z Zurychu donoszą do „Morgen": Według wieści z Moskwy przed niespełna dwoma tygodniami stronnictwo socyalno-rewolucyjne wystosowało do Lenina ultimatum, w którem domagało się bezzwłocznego wypuszczenia na wolność uwięzionych członków stronnictwa. W ultimatum tem powiedziano, że w razie gdyby Lenin nie spełnił tych życzeń, nastąpi akt gwałtu. Rząd sowietów nie dał najmniejszej odpowiedzi, a nawet przeciwnie, rozpoczął aresztowania. W przeciągu kilku dni aresztowano przeszło 13 tysięcy osób. To więc było powodem wykonania zamachu na Lenina.

Wieści z Santander.

AMSTERDAM. Jedno z pism donosi, że do „Times" nadeszła wiadomość z Santander, że parowiec hiszpański Caraza, który storpedowała niemiecka łódź podwodna był w służbie rządu hiszpańskiego.

Pomyślny wynik rokowań hiszpańsko-amerykańskich.

PARYŻ. „Temps" donosi: Dziennik „El Mundo" pisze, że rokowania o hiszpańsko-amerykańską umowę handlową dały pomyślny wynik.

Zatonięcie transportowca hiszpańskiego.

PARYŻ. Do dzienników donoszą z Madrytu, że minister Dato potwierdza, iż okręt hiszpański „Alexri Mendi" (względnie „Arismendi"), wiozący węgiel do Hiszpanii, został storpedowany u wybrzeża Irlandyi.

Jeszcze o wybuchu magazynu amunicyi pod Odessą.

ODESSA. Wczoraj można już było sobie wyrobić pojęcie o rozmiarach katastrofy eksplozyi w ukraińskim składzie amunicyi. Ofiar w ludziach jest ponad 50. Rannych jest kilkaset osób. Tysiące osób jest bez dachu. Szkody nie można jeszcze było ocenić, ale widocznem jest już teraz, że wyniesie ona kilkaset milionów. Wybuchy trwały z kilku przerwami aż do poniedziałku. Można dziś powiedzieć, że usunięto już niebezpieczeństwo wybuchu wielkiego składu ekrazytu i pyroksyliny. Ludzi bez dachu nakarmiły austro-węgierskie kuchnie polowe. Życie w Odesie jest dziś już zupełnie normalne. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że katastrofa w Odessie zupełnie tak samo jak katastrofa w Kijowie została spowodowana przez agentów koalicyi. Skład amunicyi był własnością rządu ukraińskiego, a austro-węgierski zarząd wojskowy pertraktował o nabycie amunicyi i innych zapasów.

Robotnicy amerykańscy za wojną.

LONDYN. (Reuter). Na śniadaniu, danem przez związek marynarzy marynarki handlowej w Derby, powiedział Gompers:

Ruch robotniczy w Ameryce jest duszą wojny. Milszem byłoby dla niego w takiej wojnie zginąć niż żyć dalej, nie walcząc. Jest on gotów poświęcić wszystko, aby wygrać walkę o wolność demokracyi i to jest uczucie, które powszechnie panuje wśród robotników.

Hasło Ameryki.

AMSTERDAM. Wedle „Allgemeen Handelsbtat" donosi nowojorski korespondent „Daily Telegraph", że słowa Wilsona, wypowiedziane w ostatnim orędziu, że celem wojny jest ostateczne zwycięstwo z bronią w ręku i że celem osiągnięcia tego celu należy użyć wszystkich sił w całym kraju, uważane są za hasło republiki w tej wojnie.

KRONIKA.

Zjazd Stowarzyszenia Kupców Polskich. Z Warszawy donoszą: Przygotowania do wyznaczonego na d. 15 i 16 września r. b. Zjazdu Stowarzyszenia Kupców Polskich są prowadzone energicznie.

Komisya organizacyjna zjazdu podjęła starania wobec władz państwowych polskich oraz władz okupacyjnych, celem uzyskania ułatwień przepustkowych dla uczestników zjazdu.

Niezależnie jednak od powyższej akcyi, kupcy, pragnący przybyć na zjazd, winni niezwłocznie rozpocząć starania o przepustki.

Pożądanem jest aby uczestnicy zjazdu przybyli do Warszawy w sobotę dnia 14 września, udając się do biur Stowarzyszenia Kupców Polskich, Szkolna 10, czynnych do późnej nocy, gdzie uzyskają niezbędne informacye, bilety i t. d. Na kolei przybywających oczekiwać będzie specyalna delegacya.

Zwolnienie urzędników w Królestwie Polskiem od podatków. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił magistrat warszawski, iż w związku z zamierzonem wprowadzeniem podatku dochodowego miejskiego i dla uniknięcia prawdopodobnych reklamacyi i zmian, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu uważałoby za wskazane urzędników państwowych polskich zwolnić od opłaty podatków i zasadę tę uwzględnić odrazu w przepisach wykonawczych.

Statystyka dzieci szkolnych w Warszawie. W ciągu pierwszych trzech dni zapisów do szkół elementarnych w Warszawie, zapisało się prawie 23.000 dzieci. Zapisy, prowadzone w roku zeszłym przez wydział szkolny magistratu, dały ogółem 21.000 dzieci; otrzymana obecnie przez trzy dni liczba 23.000 dzieci wskazuje pewien postęp.

Napad bandycki. Z Częstochowy donoszą:

Przed kilkoma dniami we wsi Tużyn napadli bandyci na dom Piotra Szwei. Jedni stanęli na czatach, drudzy zaś weszli do mieszkania, a że gospodarza nie było w domu, zażądali od żony wydania pieniędzy. Przestraszona odpowiedziała, że nie wie, gdzie mąż przechowuje pieniądze. Wobec tego złoczyńcy zadowolili się zrabowaniem ubrania i towaru. Gdy bandyci plądrowali w mieszkaniu, siostra Szwei wymknęła się na podwórze i zaalarmowała sąsiadów. — Pierwszy nadbiegł sąsiad, Jan Brodziński, do którego bandyta dał strzał kładąc go trupem na miejscu. Szwejowej zaś przestrzelili palec u ręki. Ś. p. Brodziński osierocił żonę i kilkoro dzieci. Zrabowane rzeczy Szwejowa ocenia 6.000 marek. Bandyci zbiegli w niewykrytym kierunku. — Wdrożono energiczne śledztwo.

100.000 rubli za znalezienie klejnotów. Księżna Marya Radziwiłłowa złożyła, jak donosi kijowski „Przegląd polski", na ręce naczelnika wydziału śledczego 200.000 rubli, jako nagrodę dla osób, które wykryły sprawców kradzieży klejnotów jej milionowej wartości.

Pokąsany przez dzika. Do szpitala lwowskiego przywieziono z Kamionki Strumiłowej jednego z gospodarzy, który się wczoraj do miejscowego lasu na grzyby i orzechy. napadnięty został przez dzika i pokąsany dotkliwie w nogę i rękę.

Po jednej perle. Zarząd angielskiego „Czerwonego Krzyża" mając zamiar urządzić tombolę na cele swego Towarzystwa wpadł na oryginalny pomysł uproszenia bogatych pań o jedną perłę z klejnotów. Nadesłane 3.000 pereł wartości 120 tys. funtów szterlingów (1 funt szter. — 24 kor.) Królowa Mery i księżniczka nadesłały również kilka pereł, z których każda oszacowaną została na 1.000 fun. szterl.

Konfiskata jadła weselnego wartości 20.000 k. W Czerniowcach odbyło się w tych dniach wesele, które rozpoczęte zostało wysoce niemiłą dla młodej pary i gości weselnych niespodzianką.

Mianowicie dwie zamożne rodziny, jedna z Galicyi druga z Ukrainy, pragnąc uczcić dzień wesela młodej pary, przygotowały wspaniałą ucztę i zaprosiły wiele gości.

Nastrój wśród tych ostatnich był oczywiście bardzo podniosły i prawdziwie weselny, gdy nagle chmura zawisła nad stołem weselnym. W chwili bowiem gdy siadano do wieczerzy, zajechały przed dom z łoskotem samochody, wiozące członków komisyi, mające za zadanie dbać, aby w spożywaniu potraw nie przekraczano przepisanej normy.

Rozpoczęła się konfiskata jadła weselnego. Po długich rokowaniach i zaklęciach „młodej a dobranej pary", zmiękły wreszcie nieco serca członków komisyi kontrolującej, tak, iż pozostawili oni na użytek gości wszystkie gorące potrawy. Tylko białe pieczywo i zimne mięsa uległy konfiskacie.

Biały chleb, torty i mleczne pieczywo rozdzielono między najuboższych mieszkańców miasta.

Jak obliczono, wartość skonfiskowanych potraw i pieczywa wynosiła 20.000 koron.

Środek na odstające uszy. „P, Stargarder Ztg." otrzymała od jednego ze swych czytelników następujące pismo. Przed kilku dniami otrzymałem z pewnej berlińskiej firmy prospekt, który wychwalał środek na odstające uszy w cenie 8.50 mk. Skutek miał być już widoczny po 10 minutach. Kazałem sobie nadesłać ów środek i otrzymałem za ściągnięciem 12.50 mk. zaliczki, małe pudełeczko z klejem i z następującym przepisem: „Należy zagrzać klej, posmarować nim skórę za uszami i przykleić je do głowy. Skutek następuje natychmiast". Zaprawdę bezczelność uszustów niema granic i miary.

Straszny wypadek w Peszteńskim ogrodzie zoologicznym. W ogrodzie zoologicznym w Budapeszcie p. Józefa Lewoty przechadzała się w ogrodzie ze swym małym synkiem i zatrzymała się na chwilę przed klatką hyeny. Chłopczynie podobało się zwierzę i gdy chcąc je pogłaskać, przesunął rączkę przez kratę klatki, hyena pochwyciła za rączkę zębami.

Na krzyk dziecka i rozpaczonej matki zbiegli się tłumnie ludzie i poczęli okładać zwierzę kijami. Ale hyena nie puszczała ręki, dopóki nie odkąsiła jej do samego ramienia.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.